Nr. 36. Rok dziesiąty.

Wychodzi co wtorek jeden numer. Prenumeratę przyjmują wszystkie cesar. król. pocztamty, także drukarnia Piotra Pillera we Lwowie pod numerem 98. 4/4.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie w drukarni Piotra Pillera 8 złr. 24 kr. m. k, z przesyłką do mieszkania we Lwowie; na poczcie lwowskiéj 10 złr. m.k.; na prowincjonalnych pocztach 10 złr. 48 kr. m. k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

We Lwowie dnia 7. Września 1847.

Odpis na artykuł P. E. J. w nrze. 33 Tygodnika.

Artykuł o dzierzawach w nrze. 33 pełen arcytrafnych uwag, zda mi się w jednym punkcie błądzić. To jest że broni mniéj potrzebnie zasady długoletnich dzierzaw, któréj nikt zapewnie w teoryi nie zgani. Rzecz oczywista, rzecz na którą zgadzają się wszyscy dotąd, rozbiór téj kwestyi w Tygodniku prowadzący. Wszakże wszyscy szukali sposobów zabezpieczenia dzierzawcy długoletniego trwania dzierzawy; ale nie należało zapomnieć że wszystkie elementa, służące do oznaczania czynszów, są w teraźniejszéj chwili zachwiane, że zatem niepodobna długoletnich obowiązków dzisiaj brać na siebie. Nie możemy przewidzieć, ani jak się przekształci gospodarstwo, ani wiele rolnictwo będzie kosztować, ani jaka ustali się cena średnia płodów rolniczych. Potrzeba więc by kontrakty miały giętkości dosyć, żeby się do rozwinięcia tych okoliczności mogły stosować. Z tego względu rzecz uważać wypada, i zdaje mi się, że projekt w nrze. 19, jakkolwiek może być niedoskonały, właśnie dla kraju własnego, i teraźniejszych okoliczności nie jest obojętnym.

Podhorce dnia 30. sierpnia 1847,

Leon Rzewuski.

O uprawie kukurydzy.

Przy chybionym i w tym roku urodzaju kartofli, spodziewać się należy na rok przyszły znacznego postępu w uprawie kukurydzy, którą już w tym roku na większą stopę w stryjskiem zasianą i bujnie wzrosłą widzieć można. Otóż dla przestrogi plantarzów nadmienić wypada, iż się omylą w zbiorze spodziewanego plonu, jeśli gęsto rosnące obok siebie rośliny kukurydzy zostawiać będą.

We wschodnich cyrkułach od dawna uprawiają kukurydzę, a przy tém tak postępują: Na wiosnę zwykle ku końcowi kwietnia lub na początku maja, a jak rolnicy utrzymują, w czasie gdy pękają czereśnie i gdy już mrozów dla zejść mających roślin obawiać się nie trzeba, sieją kukurydzę zwyczajnym innym ziarnom sposobem, lecz tylko cztery, a przy wątpliwém nasieniu najwięcéj do ośmiu garncy na morg, obierając pod ten siew rolę nieco twardszą czyli zsiadłą, a nawet perzowatą, byle z resztą urodzajną i nie mokrzawinę; sieją także często w ugorze na zimę na raz wyoranym; pod zimę nieco głębiéj, na wiosnę miałko orzą, a to dla tych przyczyn, aby kukurydza korzeniem nieco twardszéj ziemi zachwycić mogła, ileże w roli zbyt lekkiéj, wiatry kukurydzę w korzeniu wzruszają, a nawet w dalszym wzroście czasem zupełnie powalą. (Można temu wałkowaniem zaradzić. R.)

Gdy posiew zejdzie i rośliny dobrze już są widoczne, co zwykle w cztérech tygodniach po zasianiu następuje, wowczas chwasty z roli, sapami czyli motykami wycinają się, i ziemia raz koło razu i przy krzaczkach wzrusza się, co się w pogodę najlepiéj ułatwia, raz że ziemia kruchszą się staje, powtórnie że chwasty usychają. Po téj czynności rośliny szybko idą w górę, a w cztéry tygodnie po piérwszem obrobieniu, sapanie się powtarza, a przy tém krzaczki kukurydzy, nieco ziemią się ogartują. Przy tém powtórném osapywaniu roślin, jeśli te gęsto zeszły, słabsze z nich równie się wycinają, tak żeby jedna łodyga od drugiéj na krok stała, a ta czynność nawet w późniejszym wzroście się ponawia, jeśli jeszcze za gęsto rośliny zostawione byłyby;

nawet wówczas gdy już kukurydza prząść się zabiera, to jest gdy nitki na szulki wypuszczać zaczyna, pilny gospodarz trudni się jéj oczyszczeniem, ileże wtenczas przy wielu łodygach znajdują się boczne wyrostki z korzenia, paseniem zwane, które wyłamywać lub wycinać należy, nieuszkadzając głównego pnia, któremu się tym sposobem soków pożywnych przysparza.

Najstosowniejsza odległość roślin jednéj od drugiéj jest od 20 do 30 cali, które ile siane; w różnéj odległości będą, a wtedy mają dosyć miejsca zgrubieć, i wydać duże i obfite szulki czyli strąki, a co jest właśnie pożądaném.

Można kukurydzę w rzędy sadzić, lecz przytém ziarnka pojedyńczo i nie głęboko od 2 do 3 cali w ziemię wtykać; ten zachód nie potrzebny, bo inna uprawa musi iść swoim trybem, chcąc mieć pewny plon, a doświadczają, że po prostu siane kukurydze lepiéj się udają (? R.)

Gdy szulki dojrzeją, to jest gdy ziarna na nich dobrze stwardnieją, zrzynają się łodygi sierpem, szulki się z tych obłamują i z liścia obierają, przyczém dorodniejsze szulki za pomocą tegoż pozostawionego w części przy nich liścia, w pęki się wiążą i do nasienia na żerdziach po strychach się przechowują. Reszta szulek dla oszczędzenia miejsca i czasu, zupełnie obranych z liści, po wyłączeniu z pomiędzy nich wcale nie dojrzałych, które zaraz spotrzebować wypada, przechowuje się w tak zwanych kosznicach, które z pręcia grodzone bydź powinny, najwięcéj półtora łokcia u dołu szerokie, w górze nieco szersze, im wyższe tém lepsze, upodobalnéj długości; dno podobnież z pręcia być może, a dach słomiany, cała zaś budowla wzniesioną bydź powinna na kładzinach, dla przystępu od spodu powietrza, a może być słupami od wywrotu zabezpieczoną. W mniejszych gospodarstwach grodzą krągłe kosznice, na kształt koszów, z czego pewnie nazwę biorą.

Innego sposobu przechowania szulek nie można doradzać, gdyż świeżo zebrane szulki potrzebują koniecznie dla zupełnego wyschnięcia i usposobienia onych do młotu, wystawienia na przewiew; inaczéj nawet na strychach choćby cienko rozścielone, pleśnieją i psują się czasem tak dalece, że i dla bydła nie są zdatne. Omłót szulek dzieie się zwykłym sposobem.

Dało się nieraz słyszeć, jakoby w niektórych okolicach kukurydza się nie udawała. Widząc w tym roku w stryjskiem tak bujnie wzrosłe łodygi kukurydzy, ale zbyt gęsto stojące, przyszło mi na myśl, iż może to jest tylko miejscami przyczyna chybiającego ich plonu, albowiem i tam, gdzie od dawna uprawiają kukurydzę, tego zawodu przy gęstém zasianiu doznają. Lepiej jest zostawić onę rzadziéj, a próżne miejsca zastąpić innémi roślinami, jakoto pieszą fasolą, bobem, kartoflami lub dyniami; rzucają także po ziarnku siemienia konopnego, na tak zwane hołowatnie, czyli nasienne konopie, które w lepszym gruncie dobrze się udają. Wszystkie te rośliny, albo razem z kukurydzą, albo zaraz po jéj zasianiu po roli tu i owdzie rzucić można; niektórzy przy oraniu, kartofle kładą pod skibę, przy tém jednak wszystkiem pewną miarę zachować należy, aby jedno drugie nie głuszyło; gdyby ziębla za nadto porosła, wypadałoby onę przeradlić lub przeorać.

Pewien rolnik podał mi taki plon z morga, który w roku przeszłym otrzymał, i za dobry uważa, a to: kukurudzy ziarna korcy $10\frac{1}{2}$, fasoli korzec 1, kartofli korcy 15, siemienia $\frac{1}{2}$ korca, dyń fur 3. W folwarku Głębockim w czortkowskiem, uprawiano przed dwoma laty 32 morgów miary chełmińskiéj kukurydzy, i zebrano ziarna kukurydzy korcy 302, siemienia korcy 39, kartofli korcy 708, dyń fur parokonnych pańszczyznianych 200 mówię dwieście; bywają i lepsze zbiory, ale te do nadzwyczajnych w téj okolicy należą. Inny rolnik mówił mi iż przed kilką laty z dwóch morgów miał 40 korcy ziarna kukurydzy prócz innych dodatków. Okazuje się przeto, iż praca około uprawy kukurydzy wynadgradza się, tem bardziej że łodygi wysuszone, smaczną dla bydła dają karmę, i na sieczkę do brahy mieszane być mogą. W końcu i to na pochwałę kukurydzy przytoczyć wypada, że mało kiedy chybia, byle zeszła, bez deszczu obejść się może, a w jesieni zbiorem nie nagli, byle młode szulki od ludzi ciekawych i od psów pilnować. Gdy o ludziach ciekawych mowa, więc podaję tu daléj ciekawy sposób pomnożenia intraty.

Na trakcie stanisławowskim w miejscu suchém, gdzie najstarsi ludzie wody nie zapamiętają, gdzie tak ludzie jak bydło, szczególniéj woły pędzone, wody do napoju dostać nie mogą, w równém prawie położeniu, wybudowano nie ze wszystkiem dobry most, ale zato we wszystko opatrzoną rogatkę, przy któréj z pokorą stoi żydek, lecz póty jéj nie otworzy, póki przejeżdzający po $1\frac{1}{2}$ kr. m. k. od sztuki bydła zaprzężnego czyli pędzonego nie opłaci. Gdy znaczny przejazd i przechód wołów z całego Podola

więc rogatka (w całém znaczeniu tego słowa) czyni właścicielowi 200 do 300 złr. m. k. rocznie. Otóż dowcipny sposób pomnożenia intraty.!! *)

Z czortkowskiego dnia 15. sierpnia 1847.

Rzecz o lasach dla właściciele lasów i urzędników ich.

Historia naturalna drzew i krzewów lasowych ważniejszych swojskich.

Drzewa szpilkowe ważniejsze są te: jodła, świrk czyli smereka, sosna, modrzew, cisa.

1) Jodła. *Abies. Sapin. Tanne.* Drzewo to należące do drzew pierwszéj wielkości, rośnie u nas w górach w litych jodłowych lasach lub pomieszane ze świrkiem, schodzi i na podgórza, wszelako tylko w pojedyńczych kępach, raczéj, aniżeli dużych lasach. Ma jodla pień prosty, korę brunatną, która począwszy od gałęzi jest gładka, niżéj zaś poprysczona. Pień zawsze kończy się ostatnim rocznym pędem, i tym sposobem z co-rocznego przyrostu powstaje prosta gałęź, która jest przedłużeniem pnia; równoczesnie powstają 3 lub 4 gałęzie, które stopniami ułożone, z całego drzewa regularną czynią piramidę. Jodła, sosna i modrzew podobne do siebie są. Jodła tem od innych się różni, że każdy jéj kólczyk czyli listek, lub szpilka, osobny swój ma prątek, że też krótsze są, tępe, na końcach wyrzynane, giętkie, od spodu białawe, od wierzchu lśniące ciemno-zielone i po obu stronach rószczki osadzane porządnie, jakby zęby u grzebienia, i że szyszki jodły końcami stoją do góry; kwiat czczy, wiszący po końcach młodych gałązek, ma kształt łuskowatych kotków; kwiat rodzący na końcach gałązek podłużnéj okrągłości w maju pięknie się czerwieni; z tego to kwiatu rodzą się długie szyszki, z łusek składające się, wykształca się nasienie niby skrzydełkami obwodzone, podłużno-okrągłe.

Używa się jodły na budulec, z niéj bywają maszty do statków i popioł na potaż, tarcice, gonty, węgle, tramy, belki, brusy i przyciesie. Z jodły sączy się żywica płynna, przezroczysta, balsamiczna, znajoma pod imieniem terpentyny. Nasienie jodłowe dojrzewa około końca października i opada w następnéj wiośnie w kwietniu. Dla nasienia zbierają się szyszki, które na końcu gałęzi na młodych drzewkach stoją i są zamknięte. Szyszki te rozpościera się na czém, wystawia na rosę i słońce, pokąd się nie zacznie wytrząsać nasienie.

Najwłaściwsza pora do zasiewu jodły jest wczesna wiosna. Pod nasienie jéj lepiéj jest uprawić grunt w pasach, aniżeli całkowicie; gdzie grunt nie jest zbyt mokry, wypada pasy te poprawić w kształt małych rowów, gdyż tym sposobem służą młodym jodełkom za ochronę od upałów i mrozów. Jodła rośnie daleko powolniéj od sosny i lękać się trzeba, by jéj trawa nie przygłuszyła; należy zątém mieć staranie, aby chwasty nie opanowały młodéj krzewiny. Nasienie obchodzi po 3 albo 4 tygodniach. Jodła da się przesadzać do 4. i 5. roku, wyjątkowo zaś udaje się i przesadzanie starszego drzewa; można ją przesadzać w jesieni i na wiosnę. Gdy drzewko jest starsze nad 2 lata, należy je dla pewności sadzić z nienaruszoną około korzenia ziemią. Gdzie jest podostatek drzewek różnych lub dwuletnich, można je sadzić po 4 i 6 sztuk do jednéj jamy, jedno z nich w krótce wszystkie inne przygłuszy, wszelako niewiedzieć, czy bez walki, i czyli ta pożyteczną mu będzie. Nie radzą z pod starych drzew wykopywać na przesadzenie jodełek, te albowiem w brew pozorowi mogą być mniéj zdrowe i starsze niż nam się zdaje. Bezpieczniéj przeto hodować umyślnie w szkółkach drzewka do przesadzania. Z jodeł mogą być gęste żywe płoty: trzeba im wtedy obcinać ciągle wierzchy.

2) Świrk czyli smerek. Drzewo to rośnie u nas pospolicie pomieszane z jodłą w górach i zstępuje aż na ich podnóża. Ma za znak gatunkowy, że szpilki stoją pojedyńczo i są wycinane, pień wyrasta prosto do znacznéj, bo czasem do 80ciu łokciowéj wysokości i bardzo znacznéj grubości; kora drzewa popielata, gładka, samo drzewo białe, lekkie w żywicę od jodły obfitsze, giętkie. Kwitnie w maju, dojrzewa w wrześniu, zasiewa się tak jak jodła, od któréj wszelako trwalsze jest. Ze świrka ten sam użytek co i z jodły, tylko garbarnie chętniéj biorą świrkową, aniżeli korę jodłową.

3) Sosna. ***Pinus. Pin. Kifer***, jest drzewo po dębie najpożyteczniejsze; pierwszéj wielkości, rośnie

---

*) Jeżeli to, niedajboże! istotna prawda, to dowcip na podejście urzędu cyrkułowego i zabierania kupcom pieniędzy, wcale nie mądrze użyty, równie jak i cierpliwość krzywdę ponoszących niedorzeczna, gdyż powinniby o takiem podejściu zawiadomić właściwą władzę rządową. A nawet łaskawy korespondent lepiejby zrobił, gdyby to doniósł dowodnie władzy rządowéj, aniżeli nam, którzy temu zaradzić nie możemy. R

na północnych równiach naszéj krainy, i przechodzi nawet w góry karpackie, gdzie się pokazuje albo sama w bardzo małych kępkach, mianowicie tam gdzie się stykają pokłady piaskowca z pokładami łupku albo tu i owdzie rośnie pomieszana z jedliną. Pień sosny rośnie prosto, kora jéj jest chropowata, czerwonawa. Gałęzie jéj jak ramiona rozchodzą się na wszystkie strony, na niéj bywa stopniami po 3, 4, 5 gałązek razem. Szpilki na kształt nitek pięknie zielone w zimie nie opadają. Na jednémże drzewie lecz na różnych gałęziach jest kwiat czczy i rodzący. Dobra sosnina powinna być jasno-żółta, ciężka i słój mieć gęsty; z kory obnażone drzewo leżąc na słońcu, powinno zewsząd sączyć żywicę, tego wszelako tylko po sośnie, 80 letniéj spodziewać się można. Niemasz w piaskach lepszego na lasy od sosny drzewa; udaje się ona bowiem i na takich piaskach, na których by pono nic nie rosło, ale tęgiéj gliny nie lubi. W przyzwoitym sobie gruncie rośnie prędko i od 15 do 18 lat już wyśmienity opał daje, od 25 do 30 poczyna sączyć żywicę, i już do wielu rzeczy zda się, daléj bywa z niéj już budulec, a w 80 roku jest zupełnie dojrzałą i wydaje tyle drzewa, co dąb w 150 do 200 leciech. Wszystko co bywa z jodły i smereka, wyjąwszy popiołu na potaż, bywa i z sosny, tylko lepsze, okręty mają z niéj maszty najwyborniejsze. Pień korzenia, słowem wszystkie mocne części, dają smołę, żywicę, terpentynę, węgle, nacinając drzewo, żywicę co rocznie zbierać można bez szkody. Wykopane sosnowe korzenie dają łuczywo na podpałkę w piecach i światło dla ubogich ludzi. Sosna kwitnie w maju, jéj nasienie dojrzewa po 18 miesiącach w październiku następującego roku, i opada wiosenną porą. Najwłaściwiéj zatém zbierać je od stycznia do początku marca; im bliżéj wiosny tém bardziéj da się wyłuszczyć ze szyszek. Na drzewach znajdują się zwyczajnie trojakie szyszki t. j. tego roczne, które są małe i jasno-zielone, przeszłoroczne dojrzałe, i dawniejsze, z których już nasienie wypruszyło się. Zbiór z drzew wyniosłych jest dosyć trudny, gdyż szyszki rosną przy końcach gałęzi, wypada je przeto albo obijać żerdziami albo obierać z drzewa ściętego. Nasienie z młodych drzewek często zawodzi. Drzewa rosnące przy polu lub na brzegu lasu najwięcéj wydają szyszek, najwłaściwiéj też z nich brać nasienie. Sosna sieje się albo w szyszkach, albo sieje się nasienie jéj ze skrzydłami, albo sieje się czyste nasienie bez skrzydeł. Utrzymują, że na suchych i gorących piaskach, lepiéj siać całe szyszki, z powodu, że pod szyszkami wilgoć dłużéj się trzyma, co służy młodym latoroślom za ochronę przeciwko upałom. W grunt zupełnie urobiony, wysiewają się szyszki wcześnie na wiosnę tak, że je się równo rozdziela po całéj przestrzeni. Posiane szyszki w kilka dni poczynają się otwierać i łoskot otwierających się szyszek można słyszeć, przechodząc około południa przez miejsca zasiane. Szyszki popękawszy, stają pionowo w górę, zaczém potrzeba całą zasianą przestrzeń przejść drewnianą broną raz i drugi, pokąd się nie przekonamy, że wszystko nasienie wypadło. Można też siać szyszki w pasach $\frac{1}{2}$ łokcia szerokich z trawy i chwastów oczyszczonych i sochą przeciągniętych dla poruszenia ziemi. Zasiew dzieje się za pomocą rąk tak, że jednę szyszkę od drugiéj wysadza się od 4 do 6 cali. Gdy się pootwierają, wypada je przewracać miotłami lub gracami, aby nasienie wypadło. Mniéj pracowity i pospolitszy jest siew nasion oskrzydlonych albo ze skrzydeł oczyszczonych. Kiedy mamy zasiewać wielkie przestrzenie i nasienia nam nie braknie, powinniśmy się z siewem w czas na wiosnę spieszyć, szczególniéj, gdzie się wypada lękać suszy i siać wraz z owsem: zboże bowiem trzyma potrzebną wilgoć i udziela cienia młodym roślinom.

Nasienie sosnowe obchodzi od 4 do 6 tygodni, a więc właśnie w téj porze, kiedy susza zwyczajnie jest największa i wpływ promieni najmocniejszy. Na polach leśnych lub przeznaczonych na las dosyć będzie ziemię przed zasiewem kilka razy przejść ostrémi bronami, aby powierzchnię poruszyć, poczém rozsiane nasienie, lekko zabronować należy. Na piaskach bardzo jest korzystném, całą zasianą przestrzeń zakryć gałęziami, które z początku służą ku ochronie młodym roślinkom, przeciwko wpływom atmosferycznym. Wrzosy i inne chwasty znajdujące się na miejscach przeznaczonych, wypada przed wysiewem wcześnie na wiosnę lub jesienną porą wypalić, i dla pomieszania popiołu z ziemią pobronować, grunta ciężkie należy zwyczajnym sposobem raz jeden poorać, a po wysiewie mocno przebronować. Zasiew w pasach mniéj wymaga nasienia i częstokroć jest korzystniejszym, aniżeli przestrzeń całkiem poorana. Pasy robią się najwłaściwiéj za pomocą motyk, 12 do 18 cali szerokich, to co się z pasów oczyszcza, rzuca się na pasy nieurobione. Kierunek pasów najlepszy od wschodu na zachód, aby zostawione nieuprawne pasy mogły chronić rośliny od wiatrów północnych i zbytecznego słońca od południa. Odległość pasów urobionych, powinna się

stosować do miejscowości i wynosić łokci 2 — 3, na gruntach lekkich powinna być mniejszą, potrzeba też tam więcéj nasienia. Do urobienia pasów można też użyć i sochy, szerokość ich wszelakoż od wskazanych mniejszą być nie może. Pasy poorane można po zasianiu zabronować, motykowane należy przeciągnąć kilka razy miotłą lub gałęziami szpilkowego drzewa, albo wiązką ciernia. Miejsce obsiane należy obganiać od ptaków, pokąd nasienie nie obejdzie. Nasienia głęboko zasypywać nie należy, bo z tąd powstają słabe drzewka. Gdzie o chrust jodłowy lub sosnowy nie trudno, dobrze zasiane miejsca nie zaścielać. Sosna lęka się tylka pierwsze 2 lub 3 lata chwastów, potém podejmuje się prędko. Gospodarze leśni, co do sposobów sadzenia sosny różnią się w zdaniach między sobą. Jedni obstają przy wielkiéj ostrożności, drudzy mają ją całkiem za niepotrzebną. Najlepiéj trzymać się środka. Sosnę najlepiéj przesadzać 2 do 3 letnią; daje się wprawdzie i 5 letnia przesadzać, ale już z większą trudnością. Właściwą porą przesadzenia jest wiosna, roczniaki można i w jesieni sadzić. Nie należy obrzynać korzenia, tém mniej gałęzi a najmniéj wierzchu. Wykopywanie drzewek do przesadzenia powinno się odbywać ostrożnie. Sadzi się albo gołe korzenie, albo lepiéj okryte ziemią w któréj rosły. Większe drzewka sadzą się jak wszystkie inne gatunki do jam przygotowanych, roczniaki lub dwólatki nie potrzebują jam; dosyć będzie gdy miękki grunt, ostrym kawałkiem drzewa (10 do 12 cali długim) porobić dziury w które się roślinki wtykają i ręką przyciskają. Na twardszym gruncie przygotowywują się rowki rydlem lub motyką albo sapą, wtedy w rowki wsadzą się rośliny, obsypują się ziemią i przyciskają ręką. Dobrze jest moczyć korzenie drzewek, przed sadzeniem w rozprowadzonéj wodą glinie, ale to rzadko można wykonać. Korzenie powinny być dobrze nakryte ziemią, inaczéj roślina niknie. Do wykopywania roślin sosnowych używa się albo zwyczajnych żelaznych rydlów albo lasowych świdrów Krzewiaki do sadzenia najlepiéj wybierać z miejsc przez naturę zasianych, byleby nie zacienionych starémi drzewami, gdzie takich miejsc niema, trzeba się uciec do szkółki. Karłowatych i starych krzewin sadzić nie warto. Odległość rzędów, w których się krzewy sosnowe 12 do 15 calowe wysadza, powinna wynozić 2 do 3 stóp, stosując się do rodzaju gruntów; i tak na lżejszym powinna być mniejszą, na cięższym większą. W wielkich sosnowych lasach z upadającego w sierpniu nasienia, gęściéj częstokroć wschodzą rośliny, niżeli potrzeba; wydarza się to zawsze wtedy, gdy się siemię przedtém broną lub grabkami oczyściło, skąd potym potrzeba przerzedzać je. Wierzchołków sosny nigdy zrzynać albo ściąć nie można, gdyż drzewo żyć przestanie; od siódmego jednakże lata; co rocznie dolny rząd gałęzi odcinać się może, i to coraz wyżéj, aż do lat 15, odkąd tylko co czwarty rok toż czynić można: Dla zbytniego obcięcia gałęzi, sośnina rośnie leniwo, grubości nie dorasta przyzwoitéj, i psuje się wcześniéj.

Przegląd książki: Rozprawy c. k. Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Tom drugi we Lwowie, sprzedaje się w kancelaryi komitetu, w księgarniach Jana Milikowskiego. Drukiem Piotra Pillera 1847. (Str. n. l. 4. l. 180. 8vo)

(Ciąg dalszy.)

Str. 38. Edwarda Dulskiego wniosek względem wybrania komisyi do poprawy pługa. Czytany na ogólném zgromadzeniu d. 29. stycznia 1847. (Zważywszy, mówi autor w ciągu rozprawki, jak ważném i niezbędném narzędziem w gospodarstwie jest pług, jak wielka jest trudność znalezienia zdatnych w téj mierze rzemieślników, jak wielka jest potrzeba wprowadzenia w handel pługów dobrze urządzonych, i jak wielką korzyść dla kraju zaprowadzenia tego artykułu handlowego zrobić musi, ośmielam się wysokiemu zgromadzeniu następujący wniosek podać pod rozwagę. Ażeby wybrać komisię z członków, z praktycznem gospodarstwem obeznanych, a przyłączywszy ją do nieustającego komitetu, polecić tejże:

1) Obranie formy pługów zastosowanych do gatunku i położenia gruntu.

2) Rozpisanie licytacyi na zrobienie przynajmniéj stu pługów takowych.

3) Praktyczne wypróbowanie każdego z tych pługów z osobna, bądź przez całą komisią, bądź przez jednego na ten cel delegowanego członka.

4) Nacechowanie aprobaty i wystawienie takowych na sprzedaż publiczną przez kancelarią Towarzystwa.

Str. 41. Sprawozdanie z podróży do Gracu na dziesiąte zgromadzenie gospodarzy niemieckich, przedsięwziętej przez Tytusa hrabię Dzieduszyckiego. Autor zdaje dokładnie sprawę o zgromadzeniu, o

którém w Tygodniku b. r. daliśmy krótką wiadomość naszym szanownym czytelnikom, i mówi na ostatku: kończąc sprawozdanie, wspomnieć mi jeszcze w krótkości należy o skutkach, jakie to zgromadzenie na rolnictwo wywierać może. Posiedzenia jego są zapewne za krótko trwające, ażeby na nich liczne i ważne pytania gruntownie rozbierane, zgłębione i wyczerpane być mogły. Złemu temu w taki sposób starano się w części na ostatniém zgromadzeniu zaradzić, że zadawane pytania wcześniéj, t. j. już z końcem roku ogłaszane, będą mogły być poprzedniczo w sposób przygotowawczy w pojedyńczych towarzystwach gospodarskich rozbierane. Wreszcie, ponieważ zgromadzenie jest nieustającém, przeto pytania na jednym zjeździe nie wyjaśnione lub niewyczerpane, mogą zawsze stać się przedmiotem badania następującego zjazdu. W innych względach zdaje mi się, że zgromadzenie to nie może, jak tylko zbawienny wpływ na rolnictwo wywierać. Tak liczne bowiem z różnych krajów i okolic na jedném miejscu zebranie ludzi, trudniących się tą samą nauką, dążących do jednego celu, a zatém przez to samo ogrzanych i zbliżonych wzajemném współczuciem, ułatwia zapoznanie, zbliżenie się i często zaprzyjaźnienie mężów, którychby los nigdy może bez tej sposobności był nie zbliżył. Wzajemne udzielanie lub starcie się myśli, nie może być jak tylko pożyteczne. Liczne zgromadzenia mają prócz tego w ogólności tę zaletę, że widok wielu, pojedyńczych ożywia i do działalności budzi. Nakoniec podróż sama i zwidzanie co roku różnych i odległych części rozległego kraju, we względzie gospodarskim, muszą być tak dla przybywających zagranicznych gości, jak dla krajowców korzystnémi; co się zaś tyczy wpływu na nasz kraj i na nasze towarzystwo gospodarskie galicyjskie, jako nas najbliżéj dotykające, nie pozostaliśmy nie znani na kongresie rolniczym, prawie europejskim, gdzie tyle towarzystw gospodarskich, deputowanych wysłało: ale zawiadomiliśmy je o nie dawném istnieniu i zamiarach naszych i weszliśmy z niemi w związek przyjaźni i braterstwa. Zasileni ich światłem, zagrzani ich przykładem, nie ostygajmy przeto, mimo przeciwności w „pielęgnowaniu przemysłu rolniczego, który jest główną posadą dobra każdego kraju.“

(Dokończenie nastąpi.)

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

Targ na woły we Lwowie dnia 30. sierpnia. Wołów było na targu dzisiejszym 343 sztuk, z tych przedano partyą ważących wołów po 12 kamieni mięsa 1 kamień łoju po 35 złr. m. k.; drugą partyą, woła jednego po 42 złr. ważącego 14 kamieni mięsa $1\frac{1}{2}$ kamienia łoju, i partyę trzecią po 16 kamieni mięsa 3 kamieni łoju po 53 złr. m. k. — Para skór wołowych 17 — 18 złr. m. k. — Łoju topionego cetnar po 23 złr. m. k.

Cena produktów we Lwowie: korzec pszenicy 14 — 15 złr. w. w.; żyta 10 — 11 złr.; jęczmienia 8 złr.; hreczki $8\frac{1}{4}$ złr.; owsa 5 złr. w. w. — Garniec okowity 1 złr m. k. przed rogatkami.

Z Pomorzan 31. sierpnia. Żniwo postępuje, wszelako żyta i pszenice stoją jeszcze na pniu; chłopi zbierają hreczki i owsy a nawet te ostatnie już młócą i sprzedają, przeto u nas 1 korzec owsa tylko $3\frac{1}{2}$ złr. w. w. kosztuje. Żyta wszędzie liche, pszenice średnie. Robotnik drogi; i tak kosarz bierze za dzień 45 kr., wiązalnik 15 kr. od kopy, żniwiarz 36 kr. w. w. za dzień.

Z Gołogór w złoczowskiem dnia 2. września. Tutaj także zniwa są na ukończeniu, pomimo że o robotnika dosyć było trudno, choć go jak na Galicyą dosyć drogo płacono; i tak od wykoszenia ryży 5 morgowéj, płacono 5 — 6 złr. w. w.; od sierpa 36 — 45 kr. w. w. — Zbiór pszenicy, jęczmienia i owsa co do ilości kóp, wypadł pomyślnie, wydatek także zadowalniający. Żyta chybły i nie więcéj nad trzy ćwierci kopa wydaje; kartofle jak wszędzie tak i tu z początkiem sierpnia gniły, teraz nadgniłe trupieszeją, a 2 — 3 zdrowych zostało pod krzakiem. — Kukurydze w dobrym gruncie, najwięcéj po ogrodach, bujne mają łodygi i kilka kici na jedym pniu, jednak potrzebują jeszcze ciepła dwóchtygodniowego, by dojrzały. Gatunek kukurydzy małéj, pięćdziesięciodniówki, już dojrzał i ta dla okolic podobnych naszym, zdaje się być najprzydatniejszą. Kupcy starozakonni dosyć za zbożem się dopytują, a najwięcéj o pszenicę, z powodu nadchodzących świąt; dziś płacili pszenicy ozimej korzec 13 złr. w. w.; kupili także sto kóp jaréj pszenicy dobrego snopa po 9 złr. w. w., z których tylko ziarno do nich, słoma i plewa do właściciela należy i jakibądź będzie wydatek, zawsze to jest gra hazardowa. Żyta korzec kosztuje 9 — 10 złr; jęczmienia 6 — 7 złr.; owsa 4 złr. w. w. — Siana zebrano mniéj jak w zeszłym roku, jednak dużo paszy w słomie brak tegoż poczęści zastąpi.

T. E.

Z Kosienic 27. sierpnia. W naszéj okolicy żniwa już są przy dokończeniu, zbiory są obfite, i zboże zwozi się zdrowe do stodół, sierpień bowiem cały sprzyjał nam z pogodą. Trudno wprawdzie i koło nas o robotnika, bo chłopek tutéjszy nie przywykły do zarobkowania, kontent jeżeli swoje własne zasiewy wcześnie uprzątnie, aby wcześniéj ćwierciami wyniósł na sprzedaż do Przemyśla, Jarosławia lub Radymna, a gospodarze sami go poniekąd w téj gnuśności potwierdzają, siląc się jeden nad drugiego z podwyższaniem zapłaty dziennéj najętym żniwiarzom. Kartofle już wszędzie poginęły. Wprawdzie odnawia się miejscami nacina, puszczając z boku nowe konarki, a nawet kartofle małe wiążą się, ale te ostatnie nie mogą już dojrzeć dla nadchodzącéj już pory jesiennéj. — Ceny produktów na dzisiejszym targu w Przemyślu są następujące: korzec żyta 10 złr., pszenicy 15 złr.; jęczmienia 7 złr.; owsa 4 złr.; kartofle 4 złr.. — 30º okowity garniec 2 złr. 45 — 50 kr. w. w. — Potażu słomianego cetnar 7 złr., drewnianego 8 złr. m. k. Dobra skóra krowia 5 złr. m. k.

Z Czernelicy 31. sierpnia. W kołomyjskiem ogólnie oziminy chybiły, a szczególniéj żyto; jarzyny lepsze, lecz przeszłorocznym nie wyrównają; siana o $\frac{2}{3}$ części mniéj jak w przeszłym roku; koniczyny zbiór bardzo zły, a przeto ceny zboża prawie w dwójnasób jak w roku przeszłym o tym czasie były: korzec pszenicy od $5\frac{1}{2}$ do 6 złr.; żyta 4 do $4\frac{1}{2}$ złr. m. k.; kartofle pierwszych dni sierpnia zaczęły gnić wszędzie, a teraz ustają, gdy ledwie 2 do 3 kartofel zdrowych pod krzakiem zostało. Robione próby z koszeniem naci kartoflowych, gdy zaraza się okazała, i gypsowaniem, okazały się bezskuteczne. W mojem sąsiedztwie w Korniowie gdy się zaraza pokazała, skoszono kilka rzędów kartofel, a obok zaś równie kilka rzędów gypsowano, i tak skoszone kartofle równie gniły jak inne; u posypanych zaś gypsem, jak gdyby zarazie pomagano; nie tylko nać w oczach prawie więdła i czerniała ale i owoc tém prędzéj zgnił.

Że gnicie kartofel nie pochodzi z nasienia jest nie wątpliwe i że przyczyny koniecznie w powietrzu szukać należy; od lat kilku zbieram nasienie kartofel z jabłuszek (głąbi) po odkwitnieniu formujących się; dla próby więc siałem na dwóch rosadnikach nasienie kartoflowe; jedno z 1843 (gdy u nas o zarazie jeszcze słychać nie było) a drugie z roku 1846 z kartofel zarażonych; zebrane flance zaś przesadziłem w jednym czasie; otoż do czasu kwitnienia bardzo dobrze wyglądały; jak się tylko zaraza na kartoflach pokazała, wkrótce potém te same poznaki dały się widzieć na kartoflach z nasienia wyprowadzonych, tak dobrze na tych z r. 1843 jak i z r. 1846; odnowienie tedy kartofel z nasienia jak to p. Brühl handlarz lwowski ogłaszał, jest najfałszywsze. Uważam, że kartofle muszą się przechorować a nasienie się utrzyma, gdy zawsze mimo zgnilizny coś i zdrowych zostaje; teraźniejszy ich upadek jest naturalnym porządkiem; tak jak na ludzie, bydło i ziarno są zarazy, pomor, tak też teraz na kartofle, które mimo złéj uprawy niepojęcie się rodziły, przyszła kryzys, ta przejdzie, a kartofle znowu rodzić się będą. Gnilizna ich tém więcéj uwagi rolników ściągnęła, że nie przywykli byli do małych zbiorów kartofel, i wnosili za nie podobieństwo, żeby kiedy kartofla nie udała się. Każden jednak z myślących gospodarzy przekonany, że wszelkie gatunki zboża, rok w rok jednakowo się nie rodzą, i nikt nie dowiedzie, żeby miał w trzech po sobie następujących latach obfity zbiór zboża wszelkiego gatunku; lecz na przemian się rodziło, w jednym roku więcéj, w drugim mniéj, raz lepiéj dopisywała ozimina, na drugi rok jarzyna, i tym sposobem nie dał się uczuć taki brak zboża jak dziś kartofel, i cena zboża nigdy nie dochodziła stosunkowo do ceny kartofel, które w Galicyi w tym roku płacono od 2 — 4 złr. m. k za korzec; otoż trzeba się wziąść i do innych roślin okopowych, któreby mogły w części kartofle zastąpić, a brak jednych wynadgrodzi obfitość drugich roślin i tak będzie jak ze zbożem; gdy braknie żyta, pieką chléb z jęczmienia, gdy braknie kukurydzy, zastępuje ją tatarką, gdzie się darzyły kartofle, udadzą się brukiew i rzepa, buraki, równie dobre na żywność dla ludzi i bydła.

Cena wódki ciągle jednakowo utrzymuje się w hurtowych sprzedażach, garniec okowity od 56 kr. do 1 złr. m. k.

Na Bukowinie urodzaje równie chybiły, kukurydzy cokolwiek poprawiło się, lecz dobre nie będą, a do tego nie można być pewnym, czyli pogoda i ciepło wytrzyma do ostatnich dni września; w przeciwnym wypadku pewnie nie udadzą się; a nadto zwykłe przymrozki pierwszych dni września, znacznym ubytkiem kukurydzom zagrażają, które dla posuchy póżno powschodziły, dotąd są nie dojrzałe, a kartofle zgniły.

W stanisławowskiem nie szczególnym urodzajom

słoty wiele w czasie żniwa poszkodziły. Siana mało zebrano, kartofle także zgniły.

W czortkowskiem, z małym wyjątkiem urodzaje dobre, prócz kartofel, ale że zapasy wyszeptane, więc zboże płacić musi.

Na Podolu rossyjskiem w znaczniejszéj części posucha większe szkody wyrządziła jak u nas; siana mało coś więcéj jak nic zebrano, tak, że obywatele tamtéjsi są w ambarasie, jak utrzymać liczne inwentarze; chciano tam dla wyzimowania owiec zbierać liście, lecz i te gąsienica zniszczyła.

Na Bessarabii paszy letniéj prawie nie było, toż samo z sianem się dzieje, i zatém mniéj mają czém bydło zimować, jednakże to się w cenie utrzymuje.

Napoleon Raciborski.

Z Krakowa dnia 2. Września. Zboża nasze miasto zawsze będzie potrzebować, niemniéj wódki i potażu. Żyta korzec teraz 15 złp.; owsa 6 złr. ta cena jest dobrą, ale jéj nie można brać za cenę właściwą i stałą, po żniwach stanieje. J.

Z Odessy 20. sierpnia. W południowéj części gubernii żniwa się już kończą; szarańcza spadła dosyć gęsta, lecz zboża nie zastawszy na pniu, nie wiele zaszkodziła; jedynie w Multanach ogromne porobiła spustoszenia. Wołoszczyzna już mniéj dotkniętą została, a zbiory tamtejsze są bardzo obfite.

Z Galaczu 19. sierpnia. Oprócz 2500 korcy kukurydzy, w ostatnich 5 dniach nie było żadnéj sprzedaży, jedynie z Anglii spodziewają się zamówień na kukurydzę. Wiadomości ze wszystkich okolic są dla naszego handlu nie pomyślne. Rząd ogłosił zakaz zawierania umowy na nowe zboże aż do końca sierpnia, a zawarte już przedtém uznane za nie ważne.

Z Pesztu 21. sierpnia. Handel zboża idzie leniwo, cena zaś owsa którego podostatkiem dowożą, znacznie spadła. Cena nowéj pszenicy jest teraz 19 do 21, nowego żyta 11 do 12, jęczmienia 6 do 7, nowego owsa $3\frac{1}{4}$ do $3\frac{1}{2}$ starego $4\frac{1}{2}$ kukurydzy zaś 10 do 11 złr. w. w. za macę miary pesztyńskiéj, (presburskiéj zaś $1\frac{1}{2}$.) Cena oleju rzepakowego spadła na $18\frac{1}{2}$ złr m. k. Teraz tu wszyscy mówią o szarańczy, która (z tąd o półtora dnia drogi) spadła w Bonyhad, komitacie tolnańskim i łany kukurydzy okropnie spustoszyła. Są to szarańcze na palec długie, lecą zaś w takich tłumach, że się w powietrzu jak ciemne chmury wydają. Szczęście że już po żniwach się zjawiły.

Z Triestu 23. sierpnia. Oprócz kukurydzy, któréj cena spadła, nie zaszła żadna zmiana w cenach innego zboża. Kartofle tutejszéj okolicy udały się dobre, zgnilizny niema śladu najmniejszego.

Z Londynu 15. sierpnia. Wiadomości o zbiorach z głębi kraju są bardzo pomyślne; z niektórych tylko okolic dochodzą nas skargi że w niektórych miejscach pszenice zaraźliwa rosa znacznie nadpsuła. Owies wszędzie najlepiéj się udał. W Irlandyi wszystko w dobrym jest stanie. Kartofle nawet tam gdzie pokazała się była zgnilizna, dobrze wyglądają, utrzymują jednak że tylko $\frac{3}{8}$ części zwykłéj ilości wysadzono. W każdym razie owies i jęczmień, którego o wiele więcéj niż zwykle wysiano, zastąpi brakujące kartofle. — Statek parowy, Brytania, który 1. sierpnia z Bostonu odpłynął, przybył do Liwerpoolu. Podług listów które z sobą przywiózł, zbiory pszenicy w południowych prowincyach już ukończone, w północnych dopiero rozpoczęły się. W ogóle z dobroci ziarna wszędzie kontenci. Zbiór kukurydzy rozpocznie się zaledwie w październiku, lecz będzie bardzo obfity. W niektórych południowych prowincyach pszenica w skutek nawalnego deszczu nie tyle dopisała co w północnych. Na chwile były spadły ceny zboża i mąki, teraz znowu idą w górę, gdyż dopytywania są mnogie.

Uwiadomienie potoczne.

Własność i nakład Piotra Pillera.